

C.S. LEWIS

GENIALNY EKSCENTRYK, PROROK MIMO WOLI

Alister McGrath



C.S. LEWIS

GENIALNY EKSCENTRYK,
PROROK MIMO WOLI



Warszawa 2024

C.S. LEWIS

GENIALNY EKSCENTRYK,
PROROK MIMO WOLI

Alister McGrath

Przekład: Magda Sobolewska

Tytuł oryginału – *C.S. Lewis – A Life: Eccentric Genius, Reluctant Prophet*

Originally published in English in the U.S.A. under the title:

C.S. Lewis – A Life, by Alister McGrath

Copyright © 2013 by Alister McGrath

Polish edition © 2024 by Fundacja Prodoteo with permission of Tyndale House Publishers.

All rights reserved.

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024

Redaktor naukowy serii – dr hab. Piotr Bylica, prof. UZ

Redaktor prowadzący – Anna Kaszubowska

Redaktor merytoryczny – dr hab. Piotr Bylica, prof. UZ

Redakcja językowa – Beata Gołkowska

Korekta – Anna Kaszubowska

Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka · Panbook.pl

Skład – Amadeusz Targoński

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-44-1 (PDF)

ISBN 978-83-67634-42-7 (EPUB)

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

ebook dostępny na contragentiles.pl/ksiegarnia

SPIS TREŚCI

Wstęp // 7

Część 1

Preludium // 15

Rozdział 1

Łagodne wzgórza Down. Dzieciństwo w Irlandii. 1898–1908 // 17

Rozdział 2

Paskudna Anglia. Lata szkolne. 1908–1917 // 41

Rozdział 3

Szerokie łany Francji. Wojna. 1917–1918 // 65

Część 2

Oksford // 97

Rozdział 4

Złudzenia i odkrycia.

Formowanie oksfordzkiego wykładowcy. 1919–1927 // 99

Rozdział 5

Praca, rodzina, przyjaźń.

Wczesne lata w Magdalen College. 1927–1930 // 135

Rozdział 6

Najbardziej oporny neofita.

Narodziny „chrześcijanina po prostu”. 1930–1932 // 155

Rozdział 7

Erudyta. Krytyka i badania literackie. 1933–1939 // 187

Rozdział 8	
Publiczne uznanie. Apologeta czasów wojny. 1939–1942	// 221
Rozdział 9	
Międzynarodowa sława. Po prostu chrześcijanin. 1942–1945	// 247
Rozdział 10	
Prorok zlekceważony? Powojenne napięcia i trudności. 1945–1954	// 273
Część 3	
Narnia	// 297
Rozdział 11	
Nowy kształt rzeczywistości. Tworzenie Narnii	// 299
Rozdział 12	
Narnia. Odkrywanie świata wyobraźni	// 321
Część 4	
Cambridge	// 343
Rozdział 13	
Przenosiny do Cambridge. Magdalene College. 1954–1960	// 345
Rozdział 14	
Czas żałoby, choroba i śmierć. Ostatnie lata. 1960–1963	// 381
Część 5	
Życie po życiu	// 403
Rozdział 15	
Fenomen Lewisa	// 405
Kalendarium	// 423
Podziękowania	// 429
Spis ilustracji	// 433
Bibliografia	// 437
Indeks osobowy	// 451
Indeks rzeczowy	// 455

WSTĘP

Kim jest Clive Staples Lewis (1898–1963)? Dla wielu, a może dla większości współczesnych Lewis jest twórcą baśniowego świata Narnii, autorem powieści należących do najpopularniejszych i najszerzej dyskutowanych dwudziestowiecznych książek dla dzieci, nadal przyciągających wielu entuzjastycznych czytelników i sprzedających się w milionach egzemplarzy. Pięćdziesiąt lat po swojej śmierci pozostaje on nadal jednym z najbardziej wpływowych popularnych pisarzy naszych czasów. Często, obok swego równie znanego oksfordzkiego kolegi i przyjaciela Johna Ronalda Reuela Tolkiena (1892–1973), autora *Władcy Pierścieni*, uznawany jest za epokową postać świata kulturalnego i literackiego. Ci dwaj autorzy z Oksfordu wywarli głęboki wpływ na świat literatury i kina. *Władca pierścieni* mógłby jednak nigdy nie powstać, gdyby nie pomoc Lewisa. Lewis, sam piszący bestsellery, był także akuszerem Tolkienowskiego arcydzieła, a w 1961 roku zgłosił nawet kandydaturę Tolkiena jako autora tej epickiej sagi do literackiej Nagrody Nobla. Choćby z tych powodów warto opowiedzieć jego historię.

Za nazwiskiem Lewisa kryje się jednak o wiele więcej. Jak zauważył kiedyś jego długoletni przyjaciel, Owen Barfield (1898–1997), Lewisów było tak naprawdę trzech. Obok autora bestsellerowych powieści istniał także mniej znany Lewis: pisarz i apologeta chrześcijański, pragnący ukazać oraz dzielić się z innymi szeroką wizją wiary chrześcijańskiej, której moc przejawia się zarówno w jej oddziaływaniu na intelekt, jak i na wyobraźnię – wiary, którą sam

odkrył w połowie życia i uznał za intelektualnie oraz duchowo przekonującą. Ku irytacji niektórych, *Chrześcijaństwo po prostu* jest dziś często wymieniane jako najbardziej wpływowa książka chrześcijańska XX wieku.

Być może właśnie z powodu bardzo publicznego zaangażowania w chrześcijaństwo Lewis pozostaje do dziś postacią kontrowersyjną – lubianą i podziwianą przez część osób podzielających jego zachwyty chrześcijańską wiarą, a wyśmiewaną i pogardzaną przez niektórych spośród tych, którzy tego zachwyty nie podzielają. Bez względu jednak na to, jak ocenia się chrześcijaństwo, jest ono niewątpliwie **ważnym zjawiskiem**, a Lewis jest chyba najbardziej wiarygodnym i wpływowym przedstawicielem „zwykłego chrześcijaństwa”, którego był popularyzatorem.

Trzeci Lewis, być może najmniej znany większości jego wielbicieli i krytyków, to oksfordzki wykładowca i krytyk literacki, którego improwizowane rozważania na temat literatury angielskiej przyciągały tłumy słuchaczy i który jako pierwszy objął Katedrę Literatury Średniowiecznej i Renesansowej na Uniwersytecie Cambridge. Być może niewielu czytelników sięga dziś po *A Preface to „Paradise Lost”* (Wprowadzenie do *Raju utraconego*, 1942), w swoim czasie jednak książka ta klarownością i wnikliwością analizy wyznaczała nowe standardy badań literackich.

W życiu zawodowym Lewis był powołany do „gaju Akademos”. Wybór na członka Akademii Brytyjskiej w 1955 roku publicznie potwierdził jego naukową renomę. Część świata akademickiego uważała jednak, że komercyjne sukcesy uniemożliwiają mu pretendowanie do miana poważnego uczonego. Od 1942 roku Lewis z trudem starał się utrzymać akademicką wiarygodność wobec rosnącej popularności swoich książek – zwłaszcza tej, w której zawarł żartobliwe rozważania o demonicznym świecie „starego diabła”.

Jakie zatem relacje są pomiędzy tymi „trzema Lewisami”? Czy wspomniane sfery życia Lewisa były zupełnie osobne, czy też jakoś ze sobą powiązane? I jak rozwijała się każda z nich? Niniejsza książka, skupiająca się na pisarstwie Lewisa, dąży do prześledzenia rozwoju jego myśli i sposobów jej wyrażania. Nie zajmuje się dokumentowaniem każdego aspektu życia głównego bohatera, ale badaniem złożonych i fascynujących powiązań między jego światem zewnętrznym i wewnętrznym. Biografia ta krąży zatem wokół zamieszkiwanych przez Lewisa prawdziwych i wymagowanych światów – głównie Oksfordu, Cambridge i Narnii. W jaki sposób dojrzewanie jego poglądów i świata wyobraźni można skorelować ze światem materialnym, w którym

przebywał? Kto pomógł mu wypracować wizję rzeczywistości opartą na intelekcie i wyobraźni?

W naszej analizie zajmiemy się faktem zyskania przez Lewisa rozgłosu, a także okolicznościami, które się do tego przyczyniły. Niemniej jednak stanie się sławnym pisarzem to jedno, a pozostanie nim 50 lat po śmierci to zupełnie co innego. Niejeden krytyk w latach sześćdziesiątych uważał popularność Lewisa za chwilową modę. Jego nieuchronne odejście w zapomnienie było, zdaniem wielu, tylko kwestią czasu – najwyżej dziesięciolecia. Z tego właśnie względu w ostatnim rozdziale postaramy się wyjaśnić, nie tylko dlaczego Lewis stał się tak wpływowym autorytetem, ale także dlaczego pozostaje nim do dziś.

Niektóre z bardziej znaczących pierwszych biografii Lewisa napisali ci, którzy znali go osobiście. Stanowią one nadal bezcenne źródło wiedzy o tym, **jakim człowiekiem** był Lewis, a także zawierają wartościowe uwagi na temat jego charakteru. Dopiero jednak obszerne naukowe opracowania z ostatnich 20 lat wyjaśniły ważne historycznie kwestie (takie jak udział Lewisa w pierwszej wojnie światowej), zgłębiły wiele aspektów jego rozwoju intelektualnego i zaprezentowały krytyczne interpretacje jego najważniejszych dzieł. W niniejszej biografii staramy się zebrać te różnorodne wątki i przedstawić sposób rozumienia Lewisa bazujący na wcześniejszych opracowaniach, a równocześnie wykraczający poza nie.

Zajmując się rosnącą popularnością Lewisa, nie można nie uwzględnić jego niechęci do bycia postacią publiczną. Lewis rzeczywiście był prorokiem swoich czasów i nie tylko; trzeba jednak dodać, że był prorokiem **mimo woli**. Nawet jego nawrócenie dokonało się niejako wbrew wyznawanym przez niego przekonaniom, zaś fakt, iż po nawróceniu podejmował tematy związane z chrześcijaństwem, został spowodowany w dużej mierze milczeniem lub niejasnymi wypowiedziami tych, którzy jego zdaniem lepiej nadawali się do roztrząsania kwestii religijnych i teologicznych na szerokim forum.

Do pewnego stopnia Lewis robi także wrażenie ekscentryka w ścisłym znaczeniu tego słowa – kogoś nieprzestrzegającego utartych, konwencjonalnych norm i wzorców czy też trzymającego się z dala od nich. Jego osobliwy związek z panią Moore, dość szczegółowo omówiony w tym opracowaniu, wykraczał daleko poza normy społeczne obowiązujące w Wielkiej Brytanii lat dwudziestych XX wieku. Mniej więcej od lat czterdziestych wielu kolegów z Oksfordu uważało go za outsidera, zarówno z powodu jego otwarcie chrześcijańskich poglądów, jak i ze względu na nienaukową skłonność do

pisania popularnej beletrystyki i apologetyki. W 1954 roku sam Lewis ujął swoje oddalenie od dominujących nurtów akademickich w słynnym zdaniu podczas wykładu inauguracyjnego na Uniwersytecie Cambridge, określając siebie mianem „dinozaura”.

To oddalenie od głównego nurtu zaznacza się także wyraźnie w życiu religijnym Lewisa. Mimo że stał się on bardzo wpływowym głosem brytyjskiego chrześcijaństwa, przemawiał raczej z jego obrzeży niż z centrum i nie poświęcał czasu na pielęgnowanie znajomości z przedstawicielami religijnego establishmentu. Być może właśnie ta cecha uczyniła z niego ulubieńca niektórych mediów, poszukujących autentycznie religijnego głosu, niezwiązanego z osobami stojącymi na czele największych kościołów.

W niniejszej biografii nie chodzi o to, by Lewisa chwalić lub potępiać, ale by go **zrozumieć** – przede wszystkim zrozumieć jego poglądy i to, w jaki sposób wyrażały się one w jego utworach. Zadanie to ułatwia fakt publikacji praktycznie wszystkiego, co Lewis napisał za życia, a także istnienie pokaznego zbioru opracowań naukowych obejmujących jego myśl i twórczość.

Multum dostępnych obecnie materiałów biograficznych i naukowych dotyczących Lewisa i jego kręgu może przytłoczyć czytelnika wielością szczegółów. Ktoś, kto stara się wyrobić sobie własne zdanie o Lewisie, jest bombardowany – używając słów amerykańskiej poetki Edny St. Vincent Millay (1892–1950) – spadającym z nieba „gwiezdny deszczem faktów”¹. W jaki sposób, pytała, należy je połączyć, aby objawiały sens, a nie pozostały jedynie nagromadzeniem danych? Niniejsza biografia uzupełnia informacje o życiu Lewisa, starając się równocześnie dotrzeć do ich znaczenia. Jak spleść ze sobą znane fakty tak, by ukazały harmonijną całość? W tej biografii nie chodzi o kolejny przegląd danych z życia Lewisa, ale o próbę odkrycia jego głębszych motywacji i zainteresowań oraz określenia ich ciężaru gatunkowego. Nie chodzi o streszczenie, lecz o analizę.

Przełomowe znaczenie dla studiów nad twórczością Lewisa miało opublikowanie w latach 2000–2006 jego listów zebranych, starannie opatrzonych przypisami i odnośnikami przez Waltera Hoopera. Ten zbiór korespondencji, liczący około trzech i pół tysiąca stron, umożliwia wgląd w życie Lewisa, jaki po prostu nie był dostępny poprzednim pokoleniom biografów. Co może najważniejsze, listy dostarczają nieprzerwanego ciągu narracji, stanowiącego niejako szkielet opowieści o życiu Lewisa. Z tego względu w niniejszej bio-

¹ Edna St. Vincent Millay, *Collected Sonnets*, Harper, New York 1988, s. 140.

grafii są one cytowane częściej niż wszystkie pozostałe źródła. Przekonamy się, że ich uważna lektura zmusza do przemyślenia, a nawet skorygowania niektórych powszechnie przyjętych dat w życiorysie autora.

Jest to biografia krytyczna, poszukująca dowodów na prawdziwość rozpoznań i założeń oraz dokonująca poprawek tam, gdzie to konieczne. W większości przypadków korektę można było przeprowadzić prosto i delikatnie, nie widziałem zatem powodu, aby absorbować tym czytelników. Z drugiej jednak strony uczciwość nakazuje mi od razu we wstępie uprzedzić, że nużący, ale konieczny proces weryfikowania każdego faktu w świetle istniejących dowodów doprowadził mnie do wniosku stawiającego mnie w opozycji nie tylko do wszystkich znanych mi badaczy, ale także do samego Lewisa. Chodzi o datę jego „nawrócenia”, czyli odzyskania wiary w Boga, które Lewis w książce *Zaskoczony radością* (*Surprised by Joy*, 1955) umiejscawia w „letnim semestrze 1929 roku” (czyli gdzieś między 28 kwietnia a 22 czerwca 1929 roku)².

Datę tę wiernie powtarzają wszystkie znaczące opracowania na temat Lewisa, jakie ostatnio się ukazały. Jednakże uważna lektura istniejących dokumentów wskazuje wyraźnie na datę późniejszą, być może na marzec 1930, ale raczej na letni semestr akademicki tego roku. To twierdzenie odróżnia mnie od pozostałych badaczy Lewisa i czytelnik ma prawo wiedzieć, że jestem w tej kwestii zupełnie odosobniony.

* * *

Z tego, co zostało już powiedziane, jasno wynika, że napisanie nowej biografii Lewisa z okazji pięćdziesiątej rocznicy jego śmierci w 1963 roku nie wymaga dalszego usprawiedliwienia. Być może jednak powinienem pokrótce uzasadnić, dlaczego to właśnie ja zostałem jej autorem. W przeciwieństwie do wcześniejszych biografów Lewisa – takich jak jego długoletni przyjaciele: George Sayer (1914–2005) i Roger Lancelyn Green (1918–1987) – nigdy osobiście nie poznałem mojego bohatera. Lewis był dla mnie autorem, którego odkryłem za pośrednictwem książek 10 lat po jego śmierci, gdy sam miałem niewiele ponad 20 lat. W ciągu kolejnych dwóch dekad ów autor stopniowo zyskiwał

² C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, tłum. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 330. W innym miejscu w tej samej książce Lewis mówi o swoim „ponownym nawróceniu” (*reconversion*), w polskim tłumaczeniu pominięto ten szczegół (por. tamże, s. 172).

mój szacunek i podziw, mimo że stale mnie zdumiewał i budził niesłabnące zastrzeżenia. Nie dysponuję rzucającymi nowe światło na jego postać wspomnieniami, poufnymi zwierzeniami ani prywatnymi dokumentami, którymi mógłbym się posłużyć. Wszystkie źródła wykorzystane w niniejszej biografii albo znajdują się już w domenie publicznej, albo są powszechnie dostępne do wglądu i analizy.

Książka ta została napisana przez kogoś, kto odkrył Lewisa poprzez jego pisma, dla tych, którzy także poznali go w ten sposób. Lewis, którego znam, został zapośredniczony przez jego słowa, a nie przez osobiste kontakty. Podczas gdy inni biografowie używają w odniesieniu do niego imienia „Jack”, ja uznałem za właściwe pozostać przy nazwisku, głównie po to, by podkreślić dzielący mnie od niego osobisty i krytyczny dystans. Moim zdaniem on sam życzyłby sobie, aby przyszłe pokolenia poznały właśnie takiego Lewisa.

Dlaczego? Przez całe lata trzydzieste XX stulecia on sam przekonywał, że dla zrozumienia autorów najważniejsze są pisane przez nich **teksty**. Tak naprawdę liczy się to, co mówią teksty same w sobie. Autorzy nie powinni bowiem czynić „widowiska” [*spectacle*]; mają być raczej „parą okularów” [*set of spectacles*], przez które my, jako czytelnicy, patrzymy na samych siebie, na świat i na szerszy porządek, w którym uczestniczymy. Dlatego Lewis poświęcił zdumiewająco niewiele uwagi życiorysowi wielkiego angielskiego poety Johna Milтона (1608–1674) i polityczno-społecznemu kontekstowi jego twórczości. Prawdziwe znaczenie miały dla niego pisma Milтона – jego **myśli**. Należy zatem dopuścić, by najlepszy zdaniem Lewisa sposób traktowania Milтона ukształtował z kolei nasze podejście do niego samego. W całej książce, ilekroć było to możliwe, starałem się nawiązywać do jego tekstów, badać ich wydźwięk i oceniać ich znaczenie.

Chociaż nie znałem Lewisa jako człowieka, potrafię zrozumieć – być może lepiej niż ktokolwiek inny – przynajmniej niektóre aspekty światów, w których się obracał. Podobnie jak Lewis spędziłem dzieciństwo w Irlandii, głównie w mieście Downpatrick, stolicy hrabstwa Down, którego „łagodnie niskie wzgórza” Lewis znał i kochał, i które tak pięknie opisywał. Wędrowałem tam, dokąd on wędrował, zatrzymywałem się tam, gdzie on się zatrzymywał, i zachwycałem się tym, czym on się zachwycał. Ja także czułem ukłucie tęsknoty, gdy patrzyłem z mojego rodzinnego domu na odległe błękitne Góry Mourne. I podobnie jak matka Lewisa, Flora, uczyłem się w Methodist College w Belfaście.

Znam także dobrze Oksford Lewisa, gdzie studiowałem przez siedem lat i dokąd – po krótkim pobycie na drugim uniwersytecie Lewisa, Cambridge – wróciłem, by przez kolejne 25 lat wykładać i pisać, a ostatecznie objąć katedrę teologii historycznej i zostać, jak to się mówi w Oksfordzie, „Głową Domu”, czyli przewodniczącym kolegium. Podobnie jak Lewis w młodości byłem ateistą, a potem odkryłem intelektualne bogactwo chrześcijaństwa. Tak jak on zdecydowałem się wyrażać i przeżywać moją wiarę w tej szczególnej formie, którą można znaleźć w Kościele anglikańskim. Co więcej – jako ktoś, kto często jest wezwany do publicznej obrony wiary chrześcijańskiej przed jej krytykami – doceniam i wykorzystuję myśli i podejścia Lewisa, które często, choć nie zawsze, zachowały moim zdaniem coś z dawnej błyskotliwości i siły.

* * *

Na koniec słowo o metodzie, którą posłużyłem się przy pisaniu niniejszej biografii. Zasadniczą część pracy badawczej zacząłem od przeczytania wszystkich opublikowanych pism Lewisa (także korespondencji) w ściśle chronologicznym porządku ich powstawania, aby można było docenić rozwój myśli i stylu autora. A zatem *Błądzenie pielgrzyna* zostało przypisane do sierpnia 1932 roku, kiedy zostało napisane, a nie do maja 1933 roku, kiedy je opublikowano. Po tym procesie intensywnej pracy na tekstach źródłowych, który zajął mi 15 miesięcy, nastąpiła lektura – czasem dość krytyczna – istotnej literatury przedmiotu dotyczącej Lewisa, jego kręgu przyjaciół oraz intelektualnego i kulturowego kontekstu, w którym wszyscy oni się obracali, myśleli i tworzyli. Na koniec przebadałem niepublikowane materiały archiwalne, których wiele znajduje się w Oksfordzie, a które rzucają dodatkowe światło na proces kształtowania się umysłowości Lewisa oraz na intelektualny oraz instytucjonalny kontekst jego pracy.

Już na początku stało się jasne, że konieczne będzie napisanie bardziej akademickiego studium, podejmującego niektóre z naukowych kwestii pojawiających się w trakcie dogłębnych badań. Niniejsza biografia unika takich szczegółowych kwestii; przypisy i bibliografia zostały ograniczone do niezbędnego minimum. Moim celem przy pisaniu tego tomu było opowiedzenie historii, nie zaś rozstrzygnięcie czasem niejasnych i zawsze bardzo drobiazgowych sporów akademickich. Czytelników może wszakże zainteresować bardziej akade-

mickie opracowanie, zawierające naukowe analizy i uzasadnienia niektórych twierdzeń oraz wniosków zawartych w niniejszej biografii³.

Wystarczy już jednak usprawiedliwień i wstępów. Nasza opowieść zaczyna się w dawno minionym, bardzo odległym świecie – w irlandzkim mieście Belfast w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku.

Alister E. McGrath
Londyn

³ A. McGrath, *Intelektualny świat C.S. Lewisa*, tłum. P. Bylica, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022.

CZĘŚĆ I

PRELUDIUM

ROZDZIAŁ I

ŁAGODNE WZGÓRZA DOWN. DZIECIŃSTWO W IRLANDII. 1898–1908

„Urodziłem się zimą 1898 roku w Belfaście jako syn prawnika i córki pastora”¹. Dwudziestego dziewiątego listopada 1989 roku Clive Staples Lewis został wrzucony w świat kipiący od politycznego i społecznego niepokoju oraz głośno domagający się zmian. Rozdzielenie wyspy na Irlandię Północną i Republikę Irlandii miało nastąpić dopiero za 20 lat, jednak napięcia, które ostatecznie doprowadziły do tego sztucznego politycznego podziału, były oczywiste dla wszystkich. Lewis przyszedł na świat w samym sercu protestanckiej elity Irlandii (tzw. *Ascendancy*) w okresie, gdy każdy aspekt jej tożsamości – polityczny, społeczny, religijny i kulturowy – był zagrożony.

W wiekach XVI i XVII Irlandia została skolonizowana przez angielskich i szkockich osadników, co wzbudziło silną polityczną i społeczną niechęć wśród rdzennej, wywłaszczonej ludności. Protestantcy koloniści różnili się od miejscowych katolików wyznaniem i językiem. Za rządów Olivera Cromwella w XVII wieku powstały „protestanckie plantacje” – wyspy angielskiego protestantyzmu w morzu irlandzkiego katolicyzmu. Rdzenne klasy rządzące zostały szybko wyparte przez nową protestancką elitę. Akt unii podpisany w 1800 roku sprawił, że Irlandia stała się częścią Zjednoczonego Królestwa, rządzoną bezpośrednio z Londynu. Protestanci, choć mniej liczni i zamieszkujący głównie północne hrabstwa Down i Antrim z głównym ośrodkiem

¹ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, tłum. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 11.

przemysłu – Belfastem, zdominowali życie kulturalne, gospodarcze i polityczne całej wyspy.

Wszystko to jednak miało niebawem ulec zmianie. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Charles Stewart Parnell (1846–1891) i inni zaczęli domagać się *home rule* – autonomicznych rządów dla Irlandii. W latach dziewięćdziesiątych irlandzki nacjonalizm zaczął przybierać na sile, dając Irlandczykom poczucie tożsamości kulturowej, która ożywiła ruch na rzecz *home rule*. Tożsamość ta była mocno zakorzeniona w katolicyzmie i zdecydowanie przeciwna wszelkim angielskim wpływom, nawet takim jak rugby i krykiet. Co ważniejsze, za środek dyskryminacji kulturowej uznano również język angielski. W 1893 roku powstała Liga Gaelicka (Conradh na Gaelige), mająca na celu promowanie nauki i używania języka irlandzkiego. Widziano w tym kolejne potwierdzenie irlandzkiej tożsamości przeciwstawianej angielskim normom kulturowym, uznawanym za obce.

W miarę jak żądania *home rule* stawały się silniejsze i bardziej przekonujące, wielu protestantów odczuwało coraz większe zagrożenie, obawiając się utraty przywilejów i wybuchu niepokojów społecznych. Nie dziwi zatem, że protestancka społeczność Belfastu na początku XX wieku była bardzo zamknięta; gdzie się tylko dało, unikano społecznych i zawodowych kontaktów z mieszkającymi po sąsiedzku katolikami. (Starszy brat C.S. Lewisa, Warren [„Warnie”] wspominał po latach, że nie rozmawiał z żadnym katolikiem z tej samej co on warstwy społecznej, dopóki nie wstąpił do Królewskiego Kolegium Wojskowego w Sandhurst w 1914 roku)². Katolicyzm jawił się jako „inny” – dziwny, niezrozumiały, a przede wszystkim **groźny**. Takie poczucie wrogości – i wyobcowania – względem katolicyzmu Lewis wyssał z mlekiem matki. Kiedy jako mały chłopiec uczył się korzystać z nocnika, jego protestancka niania określała jego stolce mianem *wee popes* (małych papieży). Wielu uważało i nadal uważa, że Lewis nie mieści się w granicach prawdziwej irlandzkiej tożsamości kulturowej ze względu na swoje protestanckie ulsterskie pochodzenie.

² W.H. Lewis, *C.S. Lewis – A Biography* (1974), niepublikowany maszynopis przechowywany w Wade Centrem Wheaton College, Wheaton, USA i w Bodleian Library w Oksfordzie, s. 27.

RODZINA

Przeprowadzony w 1901 roku Irlandzki Spis Powszechny odnotował imiona wszystkich, którzy „spali lub zamieszkiwali” w domostwie Lewisów w Belfaście Wschodnim wieczorem w niedzielę 31 marca 1901 roku. Protokół zawiera mnóstwo osobistych szczegółów: pokrewieństwo, wyznanie, poziom wykształcenia, wiek, płeć, stanowisko lub zawód oraz miejsce urodzenia. Choć większość biografów podaje ówczesny adres rodziny Lewisa jako „Dundela Avenue 47”, spis określa ich miejsce zamieszkania jako „dom nr 21 przy Dundella [sic!] Avenue (Victoria, Down)”. Wpis dotyczący ich gospodarstwa domowego przedstawia dokładny portret rodziny na początku XX wieku:

Albert James Lewis, głowa rodziny, Kościół Irlandii, czyta i pisze, 37 lat, mężczyzna, adwokat, żonaty, miasto Cork

Florence Augusta Lewis, żona, Kościół Irlandii, czyta i pisze, 38 lat, kobieta, zamężna, hrabstwo Cork

Warren Hamilton Lewis, syn, Kościół Irlandii, czyta, 5 lat, mężczyzna, uczeń, miasto Belfast

Clive Staples Lewis, syn, Kościół Irlandii, nie czyta, 2 lata, mężczyzna, miasto Belfast

Martha Barber, służąca, prezbiterianka, czyta i pisze, 28 lat, kobieta, niania – służąca domowa, niezamężna, hrabstwo Monaghan

Sarah Ann Conlon, służąca, katoliczka, czyta i pisze, 22 lata, kobieta, kucharka – służąca domowa, niezamężna, hrabstwo Down³.

Jak zanotowano w spisie, ojciec Lewisa, Albert James Lewis (1863–1929), urodził się w mieście i hrabstwie Cork na południu Irlandii. Dziadek Lewisa ze strony ojca, Richard Lewis, był walijskim kotlarzem, który wyemigrował do Cork ze swoją pochodzącą z Liverpoolu żoną na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku. Wkrótce po przyjeździe Alberta na świat rodzina przeniosła się na północ, do przemysłowego miasta Belfast, aby Richard mógł wejść w spółkę z Johnem H. MacIlwainem i założyć dobrze prosperującą firmę, znaną pod nazwą MacIlwaine, Lewis & Co., Engineers and Iron Ship Builders. Być może najciekawszym statkiem zbudowanym przez tę niewielką

³ Dostępne pod adresem: <http://www.census.nationalarchives.ie/reels/nai000721989/> [dostęp: 15 II 2024]. Dopisek „nie czyta” – innym charakterem pisma.

spółkę był pierwotny „Titanic” – mały stalowy frachtowiec parowy zbudowany w 1888 roku, ważyący zaledwie 1608 ton⁴.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku przemysł stoczniowy w Belfaście doświadczał jednak znaczących przemian; rynek zdominowały większe stocznie, takie jak Harland i Wolff oraz Workman Clark. Ekonomiczne przetrwanie „drobnych stoczní” stawało się coraz trudniejsze. W 1894 roku stocznia Workman Clark przejęła firmę MacIlwaine, Lewis & Co. Słynniejsza wersja „Titanica” – także zbudowana w Belfaście – została wypuszczona ze stoczni Harland i Wolff w 1911 roku i ważyła 26 tysięcy ton. Jednak podczas gdy słynny liniowiec Harlanda i Wolffa zatonął w trakcie dziewiczego rejsu w 1912 roku, o wiele mniejszy statek MacIlwaina i Lewisa pod różnymi nazwami kursował spokojnie po wodach Ameryki Południowej aż do roku 1928.



Ilustracja 1.1.

Royal Avenue, jedna z głównych ulic handlowych Belfastu, 1897. Albert Lewis otworzył kancelarię adwokacką pod numerem 83 przy Royal Avenue w 1884 r. i pracował w tym samym biurze aż do choroby i śmierci w 1929 r.

⁴ *Lloyds Register of Shipping*, No. 93171.

Albert nie wykazywał zainteresowania budową statków i oznajmił rodzicom, że ma zamiar spróbować swych sił w karierze prawniczej. Richard Lewis, znający doskonałą reputację Lurgan College pod zarządem dyrektora Williama Thompsona Kirkpatricka (1848–1921), zdecydował się wysłać Alberta do tej szkoły z internatem⁵. Przez okres nauki zdolności nauczycielskie Kirkpatricka wryły się na trwałe w pamięć Alberta. Po ukończeniu szkoły w 1880 roku Albert przeniósł się do Dublina, stolicy Irlandii, gdzie pracował przez pięć lat w kancelarii Maclean, Boyle i Maclean. Po zdobyciu niezbędnego doświadczenia i adwokackiej akredytacji zawodowej wrócił w 1884 roku do Belfastu, aby rozpocząć własną praktykę i otworzyć kancelarię przy prestiżowej Royal Avenue.

Ustawa o Sądzie Najwyższym Irlandii z 1877 roku usankcjonowała angielską praktykę ścisłego podziału adwokatów na *solicitors* i *barristers*. Aspirujący prawnicy musieli zatem zdecydować, który zawód zamierzają wykonywać. Albert Lewis zdecydował, że chce pracować jako *solicitor*, czyli adwokat występujący bezpośrednio w imieniu klientów i reprezentujący ich w sądach niższej instancji. *Barrister* specjalizował się w adwokaturze sądowej; *solicitor* zatrudniał go, by reprezentował jego klientów w sądach wyższej instancji⁶.

Matka Lewisa, Florence („Flora”) Augusta Lewis (1862–1908), urodziła się w Queenstown (dziś Cobh) w hrabstwie Cork. Dziadek Lewisa ze strony matki, Thomas Hamilton (1826–1905), był duchownym Kościoła Irlandii – klasycznym przedstawicielem „protestanckiej elity”, która znalazła się w sytuacji zagrożenia, gdy irlandzki nacjonalizm stawał się coraz bardziej znaczącą i kulturotwórczą siłą w początkach XX wieku. Kościół Irlandii był oficjalnym kościołem państwowym na całej wyspie, mimo że stanowił wyznanie mniejszościowe w co najmniej 22 z 26 irlandzkich hrabstw. Kiedy Flora miała osiem lat, jej ojciec przyjął nominację na kapelana Kościoła Świętej Trójcy w Rzymie, gdzie rodzina mieszkała od 1870 do 1874 roku.

W roku 1874 Thomas Hamilton wrócił do Irlandii, by pełnić obowiązki proboszcza Kościoła Dundela w okolicy Ballyhackamore w Belfaście Wschodnim. Ten sam prowizoryczny budynek służył w niedzielę za kościół,

⁵ I. Wilson, *William Thompson Kirkpatrick (1848–1921)*, „Review: Journal of the Craigavon Historical Society” 2000–2001, Vol. 8, No. 1, s. 33.

⁶ W amerykańskiej praktyce role te połączyły się pod koniec XIX wieku. Amerykański adwokat może spełniać jedną z nich albo dwie naraz.

a w dni powszednie za szkołę. Szybko stało się jasne, że potrzeba trwalszego rozwiązania. Wkrótce rozpoczęto budowę nowego kościoła, zaprojektowanego przez słynnego angielskiego projektanta architektury sakralnej, Williama Butterfielda. Hamilton został proboszczem nowo wybudowanego kościoła parafialnego św. Marka w Dundela w maju 1879 roku.

Obecnie irlandzcy historycy często wskazują Florę Hamilton jako przykład coraz bardziej znaczącej roli kobiet w irlandzkim życiu akademickim i kulturalnym pod koniec XIX wieku⁷. Flora została przyjęta jako „docho-dząca” uczennica do Methodist College w Belfaście – była to szkoła dla chłopców założona w 1865 roku, w której, w odpowiedzi na powszechne zapotrzebowanie, stworzono w 1869 roku „klasy dla dam”⁸. Uczęszczała do niej przez jeden semestr w 1881 roku, a następnie podjęła studia na Royal University of Ireland w Belfaście (obecnie Queen’s University), które ukończyła, uzyskując *First Class Honours* (wyróżnienie pierwszej kategorii) z logiki i *Second Class Honours* (wyróżnienie drugiej kategorii) z matematyki w 1886 roku⁹. (Jak zobaczymy później, Lewis nie odziedziczył nic z matczyne-go talentu matematycznego).

Kiedy Albert Lewis zaczął uczęszczać do Kościoła św. Marka w Dundela, prędko wpadła mu w oko córka proboszcza. Flora, jak się wydaje, powoli, ale nieuchronnie, zwróciła na niego uwagę głównie ze względu na jego zainteresowanie literaturą. W 1881 roku Albert wstąpił do Belmont Literary Society i wkrótce zyskał sławę jednego z najlepszych mówców. Reputacja człowieka o literackich skłonnościach towarzyszyła mu przez całe życie. W 1921 roku, gdy był u szczytu kariery adwokackiej, gazeta „Ireland’s Saturday Night” zamieściła jego karykaturę. Widniał na niej ubrany w ówczesny strój adwokata występującego przed sądem, z czapką akademicką pod jedną pachą i tomem angielskiej literatury pod drugą. Kilka lat później nekrolog Alberta w gazecie „Belfast Telegraph” opisywał go jako „oczytanego erudyte”, znanego z literackich aluzji podczas wystąpień sądowych i człowieka, „który znajdował wytchnienie z dala od sal sądowych głównie w czytaniu”¹⁰.

⁷ J. Harford, *The Opening of University Education to Women in Ireland*, Irish Academic Press, Dublin 2008, s. 78.

⁸ J.W. Henderson, *Methodist College, Belfast, 1868–1938: A Survey and Retrospect*, Governors of Methodist College, Belfast 1939, Vol. 1, s. 120–130. Należy zauważyć, że szkoła, choć ufundowana w 1865 roku, została otwarta dopiero w 1868 roku.

⁹ Tamże, s. 127.

¹⁰ „Belfast Telegraph”, 28 września 1929.

Po odpowiednio długich i przyzwoitych zalotach Albert i Flora pobrali się 29 sierpnia 1894 roku w Kościele św. Marka w Dundela. Ich pierwszy syn, Warren Hamilton Lewis, urodził się 16 czerwca 1895 roku w ich domu, „Dundela Villas”, w Belfaście Wschodnim. Clive był ich drugim i ostatnim dzieckiem. Notatka spisowa z 1901 roku wskazuje, że państwo Lewis mieli w tym okresie dwie służące. Co nietypowe dla protestanckiej rodziny, jedna z nich, Sarah Ann Conlon, była katoliczką. Ugruntowaną niechęć Lewisa do religijnego sekciarstwa – tak wyraźną w jego pojęciu „chrześcijaństwa po prostu” – ożywiały być może wspomnienia z dzieciństwa.

Ze starszym bratem, Warrenem, od samego początku łączyła Lewisa bliska więź, co wyrażało się w nadawanych sobie nawzajem przezwiskach. Clive Staples Lewis nosił miano „Smallpigiebotham” (w skrócie SPB), a Warnie – „Archpigiebotham” (APB); te czułe przydomki inspirowane były częstymi (i najwyraźniej realnymi) groźbami niani, że zbije ich w *piggybottoms* (prosiące pupy), jeśli nie będą się grzecznie zachowywali. Bracia nazywali ojca „Pudatitabird” albo „P’dayta” (z powodu sposobu, w jaki, jako mieszkaniec Belfastu, wymawiał słowo *potato* [ziemniak]). Te dziecięce przezwiska nabrały znaczenia raz jeszcze, kiedy bracia zbliżyli się do siebie ponownie i odnowili dawną zażyłość pod koniec lat dwudziestych XX wieku¹¹.

Sam Lewis znany był w swojej rodzinie i wśród przyjaciół jako „Jack”. Warnie datuje odrzucenie przez brata imienia Clive na letnie wakacje 1903 lub 1904 roku, kiedy to Lewis nagle oświadczył, że od teraz chce, by go nazywano „Jacksie”. To imię stopniowo skracano do „Jacks” i ostatecznie „Jack”¹². Przyczyna tego wyboru pozostaje niejasna. Niektóre źródła sugerują, co prawda, że imię „Jacksie” było pamiątką po psie Lewisów, który zginął w wypadku, ale nie ma żadnych dokumentów potwierdzających to przypuszczenie.

¹¹ Zob. zwłaszcza list do Warrena Lewisa z 2 sierpnia 1928 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, ed. W. Hooper, HarperOne, San Francisco 2004–2006, Vol. 1, s. 768–777, który obfituje w te odniesienia.

¹² W.H. Lewis, *Memoir of C.S. Lewis*, w: *The Letters of C.S. Lewis*, ed. W.H. Lewis, Geoffrey Bles, London 1966, s. 2.

IRLANDCZYK BEZ PRZEKONANIA. ZAGADKA IRLANDZKIEJ TOŻSAMOŚCI KULTUROWEJ

Lewis był Irlandczykiem. Irlandczycy jednak przeważnie o tym zapominają albo wręcz nigdy nie wiedzieli. Pamiętam, że w latach sześćdziesiątych, kiedy dorastałem w Irlandii Północnej, jeśli w ogóle wymieniano Lewisa, to jako „angielskiego” pisarza. Sam Lewis jednak nigdy nie stracił odniesienia do swoich irlandzkich korzeni. Widoki, odgłosy i zapachy rodzinnego kraju – w przeciwieństwie do większości jego **mieszkańców** – budziły u niego w późniejszym życiu tęsknotę, a przy tym subtelnie, lecz wyraźnie kształtowały jego prozatorskie opisy. W liście z 1915 roku Lewis z czułością przywołuje wspomnienia z Belfastu: „daleki pomruk stoczni”, szeroką panoramę Belfast Lough, wzgórze Cave Hill oraz otaczające miasto niewielkie wąwozy, łąki i pagórki¹³.

Irlandia Lewisa to jednak coś więcej niż „łagodne wzgórza”. Kultura irlandzka odznaczała się upodobaniem do narracji, ujawniającym się zarówno w mitologii, jak i w relacjach historycznych, a także umiłowaniem do języka. Lewis jednak nigdy nie fetyszyzował swojego pochodzenia. Stanowiło ono po prostu jeden z elementów, a nie cechę dominującą jego tożsamości. Jeszcze w latach pięćdziesiątych Lewis często mówił o Irlandii jako o swoim „domu”, nazywał ją „swoim krajem”, a w 1958 roku zdecydował się nawet spędzić tam spóźniony miesiąc miodowy z Joy Davidman. Lewis, raz odetchnąwszy łagodnym, wilgotnym powietrzem swojej ojczyzny, nigdy nie zapomniał jej naturalnego piękna.

Niewielu osobom znającym hrabstwo Down umkną zawałowane odniesienia do irlandzkich pejzaży stanowiących inspirację dla niektórych mistrzowskich opisów przyrody w prozie Lewisa. Opis nieba jako „szmaragdowej” krainy w książce *Podział ostateczny* pobrzmiewa echem rodzinnych okolic Lewisa, zaś dolmeny w okolicach Legananny w hrabstwie Down, wzgórze Cave Hill niedaleko Belfastu i Grobla Olbrzyma (Giant’s Causeway) mają swoje odpowiedniki w Narnii – być może weselsze i subtelniejsze od oryginałów, niemniej naznaczone ich piętnem.

¹³ List do Arthura Greevesa z 30 marca 1915 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 114.

Lewis często nawiązywał do Irlandii jako źródła inspiracji literackiej, uważając, że jej krajobrazy mocno pobudzały jego wyobraźnię. Lewis nie lubił irlandzkiej polityki i był skłonny wyobrażać sobie bukoliczną krainę złożoną wyłącznie z łagodnych wzgórz, mgieł, jezior i lasów. Jak zapisał kiedyś w pamiętniku, Ulster „jest bardzo piękny i gdybym tylko mógł deportować Ulsterczyków i zastąpić ich ludźmi według mojego upodobania, nie prosiłbym o lepsze miejsce zamieszkania”¹⁴. (Pod pewnymi względami Narnię można uznać właśnie za wyidealizowany Ulster z marzeń Lewisa, wypełniony nie Ulsterczykami, ale istotami zrodzonymi z jego wyobraźni).

Nazwa **Ulster** wymaga wyjaśnienia. Podobnie jak angielskie hrabstwo Yorkshire podzielone było na trzy części (nazywane *Ridings* od staronordyckiego słowa *thrithjungr* oznaczającego „trzecią część”), Irlandia pierwotnie dzieliła się na pięć regionów (nazywanych po gaelicku *cúige* od *cóiced* ‘piąta część’). Po inwazji Normanów w 1066 roku zmniejszono ich liczbę do czterech: Connaught, Leinster, Munster i Ulster. Zamiast gaelickiego słowa *cúige* zaczęto używać określenia *province*. Protestantka mniejszość w Irlandii skupiała się w północnej prowincji Ulsteru, składającej się z dziewięciu hrabstw. Podczas rozpadu Irlandii sześć z tych dziewięciu hrabstw stworzyło nowy podmiot polityczny – Irlandię Północną. Nazwa Ulster jest dziś często używana jako synonim Irlandii Północnej, zaś „Ulsterczyk” oznacza najczęściej – choć nie zawsze – „protestanckiego mieszkańca Irlandii Północnej”, mimo że pierwotnie *cúige* Ulsteru obejmowało także trzy hrabstwa – Canavan, Donegal i Monaghan – należące obecnie do Republiki Irlandii.

Lewis przez całe życie niemal co roku wracał do Irlandii na wakacje, wyjąwszy te lata, gdy przeszkodziła mu wojna lub choroba. Niezmiennie odwiedzał hrabstwa Antrim, Derry, swoje ulubione Down oraz Donegal – wszystkie należące do prowincji Ulster w jej oryginalnych granicach. Raz nawet rozważał wynajęcie na stałe domku w Cloghy w hrabstwie Down¹⁵ jako bazy do corocznych wakacyjnych wędrowek, które często obejmowały forsowne wycieczki w górach Mourne. (Ostatecznie uznał, że jego finanse nie udźwigną takiego luksusu). Choć Lewis pracował w Anglii, sercem przynależał do północnych hrabstw Irlandii, zwłaszcza do hrabstwa Down. W rozmowie z pochodzą-

¹⁴ C.S. Lewis, *All My Road before Me: The Diary of C.S. Lewis, 1922–1927*, ed. W. Hooper, Harcourt Brace Jovanovich, San Diego 1991, s. 105.

¹⁵ List do Warrena Lewisa z 12 stycznia 1930 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 871.

cym z Irlandii studentem Davidem Bleakleyem zauważył kiedyś: „Niebo to Oksford porwany z miejsca i przeniesiony w sam środek hrabstwa Down”¹⁶.

Część irlandzkich pisarzy inspirowała się problemami politycznymi i społecznymi związanymi z walką o niezależność od Wielkiej Brytanii, Lewis natomiast znajdował inspirację przede wszystkim w irlandzkich pejzażach. Twierdził, że od wieków inspirowały one i kształtowały poezję i prozę wielu jego poprzedników, z których najważniejszym był chyba Edmund Spenser, autor *Faerie Queene* [Królowej wieszczek], elżbietańskiego poematu, będącego stałym tematem wykładów Lewisa w Oksfordzie i Cambridge. Zdaniem Lewisa to klasyczne dzieło traktujące o „poszukiwaniach, wędrówkach i niemożliwych do ugaszenia pragnieniach” stanowiło wyraźnie odbicie wieloletniego pobytu Spensera w Irlandii. Któż by nie zauważył „łagodnego, wilgotnego powietrza, bezludzia, nieostrych zarysów wzgórz” czy „rozdzierających serce zachodów słońca” Irlandii? Zdaniem Lewisa – który w tym miejscu przedstawia się jako ktoś, kto w rzeczywistości jest „Irlandczykiem” – późniejszy okres spędzony przez Spensera w Anglii osłabił siłę jego wyobraźni. „Wiele lat spędzonych w Irlandii stanowi tło największych dzieł poetyckich Spensera, natomiast kilka lat spędzonych w Anglii to tło jego pomniejszych wierszy”¹⁷.

Także język Lewisa pobrzmiewa echem jego pochodzenia. W korespondencji Lewis systematycznie używa anglo-irlandzkich idiomów lub gwary wywodzącej się z gaelickiego, nie dołączając żadnych tłumaczeń ani wyjaśnień – na przykład zwrotu *to make a poor mouth* („robić nędzną gębę”, z gaelickiego *an béal bocht*, co oznacza „narzekać na biedę”) czy *whist, now!* (w znaczeniu „cicho bądź!”), pochodzącego od gaelickiego *bí i do thost*). Inne idiomy odzwierciedlają raczej lokalne idiosynkrazje niż gaelickie pochodzenie językowe, jak na przykład dziwaczne wyrażenie *as long as a Lurgan spade* („długi jak szpadel z Lurgan”, w znaczeniu ponurej miny albo nosa na kwintę)¹⁸. Mimo że akcent Lewisa znany z audycji radiowych z lat czterdziestych jest typowy

¹⁶ D. Bleakley, *C.S. Lewis at Home in Ireland: A Centenary Biography*, Strandtown Press, Bangor 1998, s. 53. Gdzie indziej Lewis sugeruje przeniesienie Oksfordu do hrabstwa Donegal, a nie Down: zob. np. List do Arthura Greevesa z 3 czerwca 1917 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 313.

¹⁷ C.S. Lewis, *Studies in Medieval and Renaissance Literature*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 126.

¹⁸ Inne przykłady zob. D. Clare, *C.S. Lewis: An Irish Writer*, „Irish Studies Review” 2010, Vol. 18, No. 1, s. 20–21.

dla ówczesnego oksfordzkiego środowiska akademickiego, wymowa słów takich jak *friend*, *hour* czy *again* delikatnie zdradza jego irlandzkie pochodzenie.

Dlaczego zatem Lewis nie jest znany jako jeden z największych irlandzkich pisarzy wszech czasów? Dlaczego nie ma hasła „C.S. Lewis” w liczącym 1472 strony, rzekomo wyczerpującym *Słowniku literatury irlandzkiej* z 1996 roku? Rzecz w tym, że Lewis – trzeba przyznać, że po części z własnego wyboru – nie pasuje do wzorca irlandzkiej tożsamości, dominującego w drugiej połowie XX wieku. Pod pewnymi względami Lewis reprezentuje właśnie te siły i wpływy, które zwolennicy stereotypowego podejścia do literatury irlandzkiej pragnęliby odrzucić. Podobnie jak Dublin był na początku XX wieku ośrodkiem dążenia do *home rule* i dopominania się o odrodzenie irlandzkiej kultury, tak Belfast, rodzinne miasto Lewisa, stanowił centrum oporu wobec tych tendencji.

Jednym z powodów, dla których Irlandia postanowiła zapomnieć o Lewisie, jest fakt, że był on Irlandczykiem nie takim jak trzeba. W roku 1917 Lewis niewątpliwie uważał się za sympatyka nurtu „Szkoły Nowej Irlandii” i rozważał wysłanie swoich wierszy do dublińskiego wydawnictwa Maunsel i Roberts¹⁹, silnie powiązanego z irlandzkim nacjonalizmem, które w tym samym roku opublikowało dzieła zebrane wielkiego narodowego pisarza irlandzkiego Patricka Pearse’a (1879–1916). Przyznając, że jest to „drugorzędne wydawnictwo”, Lewis wyrażał nadzieję, że dzięki temu może potraktują jego propozycję poważnie²⁰.

Rok później sprawy te przedstawiały mu się jednak zupełnie inaczej. W liście do długoletniego przyjaciela Arthura Greevesa Lewis dzielił się obawami, że „Szkoła Nowej Irlandii” stanie się ostatecznie „czymś w rodzaju małego intelektualnego zaułka, oddalonego od głównego traktu”. Doceniał teraz znaczenie trzymania się „szerokiego gościńca myśli”, pisania raczej dla szerokiej publiczności niż dla wąskiego grona określonego przez programy polityczne i kulturowe. Publikowanie w wydawnictwie Maunsela byłoby zdaniem Lewisa równoznaczne ze związaniem się z ruchem będącym niewiele więcej niż „sektą”. Jego irlandzka tożsamość, inspirowana krajobrazami, a nie historią polityczną Irlandii, miała znaleźć wyraz w literaturze głównego nurtu, a nie

¹⁹ List do Arthura Greevesa z 8 lipca 1917 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 325.

²⁰ List do Arthura Greevesa z 24 lutego 1917 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 330.

na literackiej „bocznicy”²¹. Lewis być może chciał wznieść się ponad prowincjonalizm literatury irlandzkiej, jednak pomimo tego pozostał on jednym z jej najznakomitszych i najsłynniejszych przedstawicieli.

OTOCZONY KSIĄŻKAMI. ZWIASTUNY LITERACKIEGO TALENTU

Niewątpliwie irlandzki krajobraz należał do czynników kształtujących płodną wyobraźnię Lewisa. Istniało jednak drugie źródło stanowiące ważną inspirację jego młodzieńczego światopoglądu – literatura. Jednym z najtrwalszych wspomnień Lewisa z dzieciństwa był dom pełen książek. Albert Lewis, żeby zarobić na utrzymanie, pracował co prawda jako adwokat z urzędu, ale w głębi serca był przede wszystkim wielbicielem literatury.

W kwietniu 1905 roku Lewisowie przeprowadzili się do nowego, większego domu na przedmieściach Belfastu – był to „Leeborough House” przy Circular Road w Strandtown, potocznie znany jako „Little Lea” albo „Leaboro”. Po tym wielkim domu bracia mogli buszować do woli, a ich wyobraźnia przekształcała go w tajemnicze królestwa i obce kraje. Obaj zamieszkiwali fantastyczne krainy i część swoich pomysłów przelewali na papier. Lewis pisał o mówiących zwierzętach w „Krainie Zwierząt” (*Animal-Land*), natomiast Warnie pisał o „Indiach” (które potem połączyli w równie fantastyczną krainę Boxen).

Lewis wspominał potem, że w nowym domu wszędzie widział piętrzące się sterty i półki pełne książek²². W deszczowe dni często znajdował pocieszenie i towarzystwo w lekturze, blakając się swobodnie w krainach literackiej wyobraźni. Wśród obfitości książek rozsianych po „Nowym Domu” nie brakowało romansów rycerskich i mitologii, które stały się dla dziecięcej wyobraźni Lewisa nowymi oknami na świat. Krajobrazy hrabstwa Down oglądane przez pryzmat literatury okazały się bramą do dalekich krain. Warren Lewis po latach twierdził, że impuls dla ich wyobraźni stanowiły deszczowa pogoda i tęsknota za czymś, co daje więcej satysfakcji²³. Czy wyprawy jego

²¹ List do Arthura Greevesa z 31 sierpnia 1918 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 394.

²² C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 20.

²³ W.H. Lewis, *Memoir of C.S. Lewis*, s. 1.



Ilustracja 1.2.

Lewisowie przed wejściem do Little Lea, 1905. Z tyłu od lewej: Agnes Lewis (ciotka), dwie służące, Flora Lewis (matka). Z przodu od lewej: Warnie, C.S. Lewis, Leonard Lewis (kuzyn), Eileen Lewis (kuzynka) oraz Albert Lewis (ojciec) trzymający psa Nero.

brata w krainę wyobraźni zapoczątkowało „wpatrywanie się w nieosiągalne wzgórza”, widziane przez strugi deszczu pod szarym niebem?

Miano „Smaragdowej Wyspy” Irlandia zawdzięcza właśnie dużej ilości opadów i mgłom, co zapewnia wysoką wilgotność gleby i bujną zielen traw. Lewis w całkiem naturalny sposób przeniósł później własne poczucie bycia uwięzionym przez deszcz na czwórkę dzieci zamkniętych w domu starego profesora bez możliwości zbadania okolicy z powodu „deszczu tak gęstego, że przez okno nie było widać ani gór, ani lasów, ani nawet strumyka płynącego przez ogród”²⁴. Czy dom profesora z książki *Lew, czarownica i stara szafa* jest wzorowany na Leeborough?

²⁴ C.S. Lewis, *Lew, czarownica i stara szafa*, tłum. A. Polkowski, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań, b.r., s. 11.

Z Little Lea mały Lewis widział odległe wzgórze Castlereagh, które zdawały się komunikować coś rozdzierająco ważnego, ale boleśnie nieosiągalnego. Stały się one symbolem liminalności, zawieszenia na progu nowego, głębszego i bardziej satysfakcjonującego sposobu życia i myślenia. Gdy na nie patrzył, w jego sercu rodziła się dojmująca tęsknota. Nie umiał powiedzieć dokładnie, **za czym** tęskni, wiedział tylko, że doświadcza w sobie jakiejś pustki i że tajemnicze wzgórze jeszcze wzmaga ją to uczucie, nie dając zaspokojenia. W książce *Błądzenie pielgrzyma* wzgórze te pojawiają się jako symbol nieznanego pragnienia serca. Lewis miał wrażenie, że stoi na progu czegoś cudownego i kuszącego. Jak jednak dostać się do tej tajemniczej krainy? Kto otworzy mu drzwi i wpuści go do środka? Nic dziwnego, że w późniejszych próbach udzielenia przez Lewisa odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania symbol drzwi odgrywał znaczącą rolę.

Niskie, zielone pasmo wzgórz Castlereagh, choć stosunkowo bliskie, stało się w ten sposób symbolem czegoś odległego i nieosiągalnego. Wzgórze te były dla Lewisa dalekim obiektem pożądania, granicą znanego mu świata, skąd można było usłyszeć ciche granie „rogów krainy elfów”. „Dzięki nim poznałem tęsknotę – *Sehnsucht* – i jeszcze zanim skończyłem sześć lat, stałem się wiernym czcicielem Błękitnego Kwiatu”²⁵.

Musimy zatrzymać się nad tym stwierdzeniem. Co Lewis rozumiał pod pojęciem *Sehnsucht*? To niemieckie słowo, nasuwające wiele skojarzeń ze światem uczuć i wyobraźni, według słynnej definicji poety Matthew Arnoldda, oznacza „melancholijną, cichą, łzawą tęsknotę”. A co oznacza „Błękitny Kwiat”? Pisarze niemieckiego romantyzmu, tacy jak Novalis (1772–1801) i Joseph von Eichendorff (1788–1857), używali obrazu „Błękitnego Kwiatu” jako symbolu majaków i tęsknot ludzkiej duszy, zwłaszcza tych, które budzi – choć ich nie zaspokaja – świat natury.

Zatem już na tym wczesnym etapie Lewis badał i kwestionował granice własnego świata. Co kryło się za jego horyzontem? Pytania, które tęsknoty te tak prowokacyjnie budziły w jego dziecięcym umyśle, pozostawały jednak bez odpowiedzi. Jaki kierunek wskazywały? Czy wiodły tam jakieś drzwi? A jeśli tak, to gdzie należało ich szukać? I dokąd mogły one zaprowadzić? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania miało zająć Lewisowi kolejne 25 lat.

²⁵ Tenże, *Zaskoczony radością*, s. 16.

SAMOTNOŚĆ. WARNIE WYJEŻDŻA DO ANGLII

Wszystko, co wiemy o Lewisie około 1905 roku, sugeruje, że był samotnym, niemal pozbawionym przyjaciół introwertykiem, któremu przyjemność i spełnienie dawało czytanie książek w odosobnieniu. Dlaczego w odosobnieniu? Po wybudowaniu nowego domu dla rodziny Albert Lewis zajął się zapewnieniem synom perspektyw na przyszłość. Jako filar protestanckiego establishmentu Belfastu uważał, że najlepsze dla ich rozwoju będzie wysłanie ich do Anglii, do szkół z internatem. Brat Alberta, William, wysłał już swojego syna do angielskiej szkoły, widział w tym bowiem zadowalającą ścieżkę awansu społecznego. Albert zdecydował się na to samo. Podczas poszukiwania szkoły, która najlepiej odpowiadałaby jego potrzebom, zwrócił się po radę do profesjonalistów.

Londyńska agencja edukacyjna Gabbitas & Thring, powstała w 1873 roku, zajmowała się rekrutowaniem nauczycieli dla wiodących szkół angielskich i udzielaniem porad rodzicom pragnącym zapewnić jak najlepszą edukację swoim dzieciom. Wśród nauczycieli, którym pomogła znaleźć odpowiednie posady, były takie przyszłe sławy – dziś co prawda pamiętane nie ze względu na swoją dawną karierę nauczycielską – jak Wystan Hugh Auden, John Betjeman, Edward Elgar, Evelyn Waugh czy Herbert George Wells. W 1923 roku obchodząca pięćdziesięciolecie istnienia firma mogła poszczycić się obsadzeniem 120 tysięcy wolnych posad nauczycielskich oraz udzieleniem porad aż 50 tysiącom rodziców, którzy zwracali się do niej w poszukiwaniu najlepszych szkół dla swojego potomstwa. Jednym z nich był Albert Lewis, który poprosił o radę w sprawie szkoły dla starszego syna, Warrena.

Rekomendacja, która nadeszła niezwłocznie, okazała się zdumiewająco błędna. W maju 1905 roku, bez wnikliwszych i bardziej krytycznych dociekań, jakich można by się spodziewać po człowieku na jego stanowisku, Albert Lewis wysłał dziewięcioletniego Warrena do Wynyard School w Watford, na północ od Londynu. Była to być może pierwsza z wielu pomyłek, jakie ojciec Lewisa popełnił w relacjach z synami.

Jacks – bo takim imieniem Lewis chciał być teraz nazywany – i jego brat, Warnie, mieszkali w Little Lea razem tylko miesiąc; ich wspólnym azylem był „Mały skrajny pokój” na najwyższym piętrze rozległego domostwa. Teraz, kiedy ich rozdzielono, C.S. Lewis został sam i pobierał lekcje od matki i gu-

wernantki Annie Harper. Ale chyba najlepszymi nauczycielami były dla niego sterty książek, których nikt nie zabraniał mu czytać.

Przez dwa lata Lewis przemierzał samotnie długie, skrzypiące korytarze i przestronne poddasza, a jedynymi jego towarzyszami były nieprzeliczone tomy książek. Jego wewnętrzny świat zaczynał nabierać kształtów. Inni chłopcy w jego wieku bawili się na ulicach albo w okolicach Belfastu, on natomiast tworzył, zamieszkiwał i odkrywał swoje prywatne światy. Został zmuszony do stania się samotnikiem – ten fakt bez wątpienia stał się katalizatorem jego wyobraźni. Pod nieobecność Warniego nie miał nikogo, z kim mógłby dzielić swoje tęsknoty i marzenia. Niezwykłego znaczenia nabrały dla niego teraz szkolne wakacje. Był to czas, gdy Warnie wracał do domu.

PIERWSZE SPOTKANIA Z RĄDOŚCIĄ

Mniej więcej w tym czasie życie wewnętrzne Lewisa, już i tak bardzo bogate, przybrało nowy obrót. Lewis wspominał potem trzy wczesne przeżycia, które jego zdaniem ukształtowały jedną z głównych kwestii jego życia. Pierwsze z nich miało miejsce, gdy zapach „kwitnącej porzeczki” w ogrodzie Little Lea wywołał wspomnienie „odległego poranka w Starym Domu” – w Dundela Villas, domu wynajmowanym wówczas przez Alberta Lewisa od krewnego²⁶. Lewis opisuje doświadczenie przelotnego, rozkosznego uczucia pragnienia, które go wówczas ogarnęło. Zanim zdołał się zorientować, co się dzieje, przeżycie się skończyło; pozostała po nim tylko „nikła tęsknota za tęsknotą, która już odeszła”. Lewisowi wydało się to czymś niezmiernie ważnym: „w pewnym sensie wszystkie chwile, które do tej pory przeżyłem, zbladły w porównaniu z tą jedną”. Ale co to wszystko znaczyło?

Drugie doświadczenie wiązało się z lekturą książki Beatrix Potter *Wiewiórek Orzeszko* (1903). Mimo że Lewis w tym czasie lubił wszystkie książki Beatrix Potter, właśnie ta z jakiegoś względu wzbudziła w nim dojmującą tęsknotę za czymś, co najwyraźniej wymykało się opisowi i co określił potem jako „pojęcie jesieni”²⁷. Raz jeszcze doświadczył „niezwykle silnego pragnienia”.

²⁶ Tamże, s. 28.

²⁷ Tamże, s. 29.

Trzeci raz uczucie to nawiedziło go, gdy przeczytał kilka linijek z poematu szwedzkiego poety Esaiasa Tegnéra (1782–1846) w tłumaczeniu Wadswortha Longfellowa²⁸:

Z daleka dobiegł mnie krzyk
Balder Piękny
nie żyje, nie żyje –

Słowa te zrobiły na Lewisie piorunujące wrażenie. Jakby otwały mu nowe drzwi, których istnienia dotąd nie podejrzewał, i odsłoniły widok na nieznaną krainę, wykraczającą poza dotychczasowe doświadczenie, do której pragnął wejść i nią zawładnąć. Przez chwilę zdawało mu się, że nic innego nie ma znaczenia. „Nie wiedziałem, kim był ten Balder – wspominał po latach – jednak natychmiast poczułem się przeniesiony gdzieś daleko, w rozległe krainy pod północnym niebem. Pragnąłem niemal do bólu czegoś nieokreślonego, jakiejś innej, dalekiej, srogiej przestrzeni”²⁹. Ale jeszcze zanim zdał sobie sprawę, co się z nim dzieje, przeżycie minęło, pozostawiając jedynie tęsknotę za tym, by odnaleźć je znowu.

Spoglądając wstecz na te trzy doświadczenia, Lewis zrozumiał, że można je uznać za trzy przejawy jednej rzeczywistości, którą jest „niezaspokojone pragnienie”, samo w sobie „godniejsze požądania niż jakiegokolwiek zaspokojenie. Taki właśnie stan nazywam Radością”³⁰. Poszukiwanie tejże Radości miało się stać głównym motywem jego życia i twórczości literackiej.

Jak zatem powinniśmy rozumieć te doświadczenia, które odegrały tak znaczącą rolę w rozwoju Lewisa, a zwłaszcza w kształtowaniu jego „życia wewnętrznego”? Może pomocne okaże się klasyczne studium *Odmiany doświadczenia religijnego*, w którym harwardzki psycholog William James (1842–1910) podjął próbę wytłumaczenia złożonych, mocnych doświadczeń, będących sednem życia tak wielu religijnych myślicieli. Opierając się na szerokim

²⁸ Longfellow rzeczywiście był tłumaczem wierszy Tegnéra, jednak *Tegnér's Drapa*, z którego pochodzi cytat, nie jest tłumaczeniem, ale oryginalnym wierszem Longfellowa napisanym po śmierci Tegnéra, jak o tym świadczy wpis w pamiętniku poety: „14 października 1847. Wyszedłem do miasta po ukończeniu wiersza o śmierci Tegnéra w duchu starej nordyckiej poezji”. McGrath powtarza pomyłkę Lewisa, który w *Zaskoczonym radością* (s. 29) określa wiersz mianem „nierymowanego przekładu” (przyp. tłum.).

²⁹ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 30.

³⁰ Tamże (nieznacznie zmienione – przyp. tłum.).

wyborze publikacji i osobistych świadectw, James wyróżnił cztery charakterystyczne cechy tego rodzaju doświadczeń³¹. Przeżycia tego typu, po pierwsze, charakteryzuje „niewyrażalność”. Są one nie do wyrażenia i nie można wiernie wyrazić ich słowami.

Po drugie, James sugeruje, że doświadczające ich osoby przeżywają stan „wejrzenia w głębinę prawdy niedostępnej dla intelektu dyskursywnego”. Innymi słowy, są one przeżywane jako „pełne znaczenia i wagi iluminacje i objawienia”. Pozostawiają „specyficzne poczucie autorytetu”, przemieniając pojmowanie świata przez tych, którzy ich doświadczają, i często wywołując głębokie poczucie, że stanowią one objawienie nowych głębin prawdy. Motywy te niewątpliwie stanowią podłoże wczesnych opisów „Radości”, takich jak stwierdzenie, że „wszystkie chwile, które do tej pory przeżyłem, zbladły w porównaniu z tą jedną”.

Po trzecie, James podkreśla, że doświadczenia te są ulotne; „niemożliwe do znoszenia przez czas dłuższy”. Zazwyczaj trwają one od kilku sekund do kilku minut i nie sposób przypomnieć sobie wyraźnie, jakie były, choć rozpoznaje się je, gdy się powtórzą; ich „jakość daje się w niedoskonały sposób odtworzyć w pamięci”. Ten aspekt typologii doświadczenia religijnego stworzonej przez Jamesa znajduje wyraźne odbicie w prozie Lewisa.

Na koniec James stwierdza, że ktoś, kto przeżył podobne doświadczenie, odczuwa, „że chwyta go i trzyma jakaś wyższa moc”. Doświadczeń tych nie powoduje aktywność podmiotu; spadają one na ludzi, często z przemożną siłą.

Przekonujące opisy doświadczenia „Radości”, jakie znajdujemy u Lewisa, niewątpliwie wpisują się w definicję Jamesa. Lewis postrzegał te przeżycia jako głęboko sensowne i otwierające do innego świata drzwi, które niemal natychmiast zamykały się znowu, pozostawiając uczucie uniesienia z powodu tego, co się stało, oraz pragnienie, by to odzyskać. Przypominały one chwilowe, ulotne epifanie, ujawniające nagle bolesną ostrość i wyrazistość rzeczywistości, by zaraz potem, gdy tylko światło zgasło, a wizja się rozwiła, pozostawić po sobie jedynie wspomnienie i tęsknotę.

Doświadczenia te sprawiały, że Lewis przeżywał stratę, a nawet czuł się zdradzony. Jednak pomimo frustracji i zaniepokojenia sugerowały one również, że świat widzialny może być tylko kurtyną skrywającą rozległe, niezbadane przestrzenie, pełne tajemniczych oceanów i wysp. Myśl ta, odkąd mu

³¹ W. James, *Odmiany doświadczenia religijnego. Studium ludzkiej natury*, tłum. J. Hempel, Aletheia, Warszawa 2011, s. 344.

zaświtała, nigdy nie straciła dla Lewisa emocjonalnego uroku i nie przestała pociągać jego wyobraźni. Mimo to, jak przekonamy się za chwilę, miał on wkrótce uznać, że Radość była jedynie urojeniem, dziecinnym marzeniem, które kiełkujący dorosły racjonalizm miał zdemaskować jako okrutne złudzenie. Wyobrażenia transcendentnej krainy czy Boga mogły być „kłamstwami tchniętymi przez srebro”³², niemniej pozostawały kłamstwami.

ŚMIERĆ FLORY LEWIS

Edward VII wstąpił na tron Anglii po śmierci królowej Wiktorii w 1901 roku i rządził przez kolejne dziewięć lat. Epoka edwardiańska jest dziś często przedstawiana jako idylliczny czas długich letnich popołudni i eleganckich przyjęć w ogrodach, brutalnie przerwany przez pierwszą wojnę światową – Wielką Wojnę 1914–1918. Choć ten bardzo wyidealizowany obraz epoki edwardiańskiej w dużym stopniu odzwierciedla powojenną nostalgię lat dwudziestych XX wieku, nie ulega wątpliwości, że wielu także wówczas uważało ją za wiek stabilizacji i bezpieczeństwa. Wiele spraw budziło, co prawda, niepokój – przede wszystkim rosnąca potęga wojskowa i przemysłowa Niemiec oraz ekonomiczna potęga Stanów Zjednoczonych, które to państwa, jak niektórzy zdawali sobie z tego sprawę, stanowiły znaczące zagrożenie dla imperialnych interesów Wielkiej Brytanii. Dominowała jednak atmosfera silnego, stabilnego mocarstwa, którego szlaki handlowe chroniła najpotężniejsza na świecie marynarka wojenna.

To poczucie stabilizacji widać wyraźnie we wczesnym dzieciństwie Lewisa. W maju 1907 roku Lewis pisał do Warniego, że jest już prawie postanowione, iż na część wakacji pojadą do Francji. Wyjazd za granicę był znaczącą odmianą w życiu Lewisów, którzy zazwyczaj spędzali do sześciu tygodni w letni-

³² Zob. dedykację wiersza J.R.R. Tolkiena *Mythopoeia* (J.R.R. Tolkien, *Drzewo i liść oraz Mythopoeia ze wstępem Christophera Tolkiena*, tłum. J. Kokot, M. Obarski, K. Sokółowski, Zysk i s-ka, Poznań 1994, s. 104). Kontekst wiersza wskazuje wyraźnie, że jest to odniesienie do Lewisa, zob. H. Carpenter, *J.R.R. Tolkien. Biografia*, tłum. A. Sylwanowicz „Evermind”, wyd. III, W.A.B., Warszawa 2016, s. 210–213. (C.S. Lewis zapożyczył określenie *breathed through silver*, użyte przez niego w liście do przyjaciela, z wiersza Roberta Browninga *One More Word*, w którym autor, odnosząc się do użycia przez artystę mniej-szej, delikatniejszej formy, stwierdza: „Ten, kto dmie przez brąz, może tchnąć przez srebro / Stosowną serenadę dla śpiącej królowy” – przyp. tłum.).

skowych miejscowościach północnej Irlandii, takich jak Castlerock czy Portrush. Ojciec, zajęty pracą w swojej kancelarii prawniczej, często bywał na tych wyjazdach przelotnym gościem. Do Francji, jak się okazało, nie dotarł wcale.



Ilustracja 1.3.

Pensjonat le Petit Vallon, Berneval-le-Grand, Pas-de-Calais, Francja. Poczta, ok. 1905.

Tym razem Lewis mógł delektować się spokojnymi wakacjami spędzonymi jedynie w towarzystwie brata i matki. Flora Lewis zabrała obu synów 20 sierpnia 1907 roku do Pension le Petit Vallon, rodzinnego pensjonatu w małym miasteczku Berneval-le-Grand w Normandii, niedaleko Dieppe, gdzie zostali do 18 września. Poczta z początku XX wieku wyjaśnia być może wybór Flory: nad fotografią ukazującą edwardiańskie rodziny odpoczywające beztrudnie na terenie pensjonatu widnieją na poczesnym miejscu uspokajające słowa: „Mówimy po angielsku”. Wszelkie nadzieje Lewisa na przyswojenie sobie odrobiny języka francuskiego rozwiały się, gdy odkrył, że wszyscy pozostali goście są Anglikami.

Miało to być idylliczne lato późnej epoki edwardiańskiej; nic nie zapowiadało nadchodzących potworności. Hospitalizowany we Francji w czasie

pierwszej wojny światowej zaledwie 18 mil (29 kilometrów) na wschód od Berneval-le-Grand, Lewis z żalem wspominał te drogie i bezpowrotnie utracone szczęśliwe dni³³. Nikt nie dostrzegł politycznego prawdopodobieństwa wybuchu tak okrutnej wojny ani zniszczeń, jakie miała za sobą pociągnąć – tak jak nikt z rodziny Lewisów nie mógł wiedzieć, że będą to ich ostatnie wspólne wakacje. Rok później Flora Lewis już nie żyła.

Na początku 1908 roku stwierdzono u niej poważną chorobę. Nowotwór rozwinął się w jamie brzusznej. Albert Lewis poprosił swojego ojca, Richarda, mieszkającego razem z nimi w Little Lea zaledwie od kilku miesięcy, żeby z powrotem się wyprowadził. Potrzebne było miejsce dla pielęgniarek, które miały opiekować się Florą. Zmiana ta okazała się jednak ponad siły Richarda Lewisa. Pod koniec marca dostał wylewu, a w następnym miesiącu zmarł.

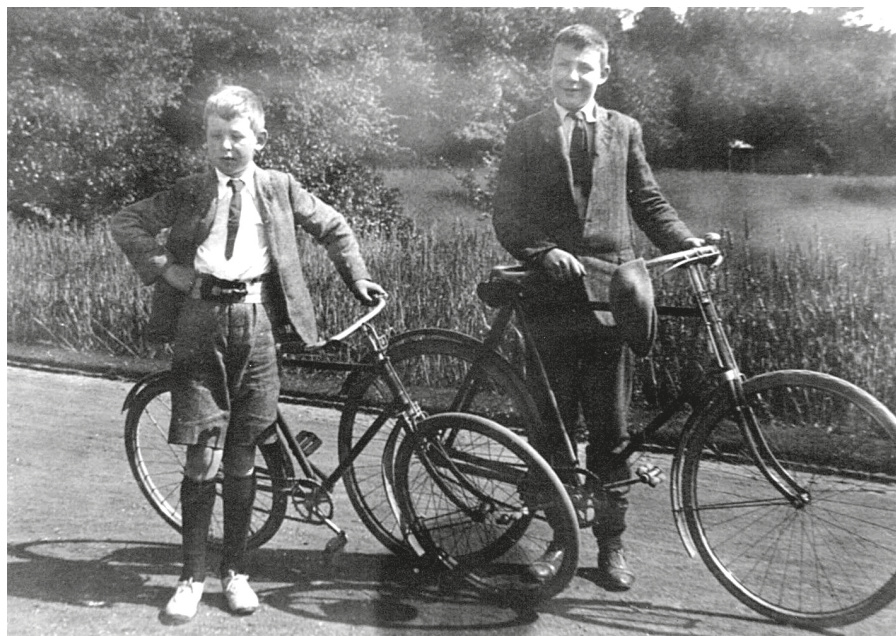
Kiedy stało się jasne, że Flora jest bliska śmierci, ze szkoły w Anglii wezwano Warniego, żeby mógł być z nią w ostatnich tygodniach życia. Choroba matki jeszcze bardziej zbliżyła braci. Jedno z najbardziej wzruszających zdjęć z tego okresu przedstawia Warniego i C.S. Lewisa stojących z rowerami przed Glenmachan House, niedaleko Little Lea na początku sierpnia 1908 roku. W świecie Lewisa miały niebawem zajść drastyczne i nieodwracalne zmiany.

Flora zmarła we własnym łóżku 23 sierpnia 1908 roku – w 45. urodziny Alberta Lewisa. W kalendarzu w jej sypialni widniał na ten dzień jakby pogrzebowy cytat z *Króla Leara*: „Ludzie znosić muszą odejście swoje”³⁴. Warnie odkrył później, że do końca życia Alberta Lewisa kalendarz pozostał otwarty na tej samej stronie³⁵.

³³ List do Alberta Lewisa z 16 lutego 1918 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, Vol. 1, s. 356.

³⁴ W. Shakespeare, *Król Lir. Tragedja w pięciu aktach*. Spolszczył Jan Kasprowicz, IW „Biblioteka Polska”, Warszawa, b.r., s. 129 (*Men must endure their going hence* – akt V, s. II).

³⁵ W 1963 roku Warnie kazał wyryć ten sam cytat na płycie nagrobnej brata w Oksfordzie.



Ilustracja 1.4.

C.S. Lewis i Warnie z rowerami przed domem rodziny Ewartów, Glenmachan House, sierpień 1908.

Zgodnie z ówczesnym zwyczajem Lewis musiał zobaczyć spoczywające w trumnie ciało matki, aż nazbyt wyraźnie naznaczone odrażającymi śladami cierpienia. Było to dla niego traumatyczne doświadczenie. „Po śmierci mamy skończyła się spokojna szczęśliwość dzieciństwa, znikło poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji”³⁶.

W książce *Siostrzeniec czarodzieja* matka Digory’ego Kirka na łożu śmierci jest opisana z czułością, która zdaje się pobrzmiwać echem dręczących wspomnień Lewisa o Florze: „Leżała spokojnie, jak zawsze, wsparta na poduszkach, z wychudłą, bladą twarzą, na widok której chciało się od razu płakać”³⁷. Nie ulega wątpliwości, że fragment ten przywołuje ból samego Lewisa, zwłaszcza widok ciała matki w otwartej trumnie. Zdaje się, że uleczenie

³⁶ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 34.

³⁷ Tenże, *Siostrzeniec czarodzieja*, tłum. A. Polkowski, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań, b.r., s. 196.

matki Digory'ego ze śmiertelnej choroby za pomocą czarodziejskiego jabłka z Narnii było ze strony autora próbą złagodzenia własnych głębokich zranień emocjonalnych balsamem wyobraźni; Lewis usiłował poradzić sobie z tym, co naprawdę się stało, przez wyobrażenie sobie tego, co mogłoby się stać.

Choć Lewis był wyraźnie przygnębiony śmiercią matki, jego wspomnienia tego mrocznego okresu skupiają się raczej na szerszych implikacjach, jakie śmierć Flory miała dla całej rodziny. Albert Lewis, zmagając się z chorobą żony, najwyraźniej nie uświadamiał sobie głębszych potrzeb swoich synów. Clive Staples Lewis opisuje ten okres jako zapowiedź końca życia rodzinnego i zasiew pierwszych ziaren późniejszego wyobcowania. Po stracie żony Albertowi groziła także utrata obu synów³⁸. Dwa tygodnie po śmierci Flory zmarł starszy brat Alberta, Joseph. Rodzina Lewisów znalazła się w kryzysie. Ojciec i dwaj synowie znaleźli się zupełnie sami. „Mój kontynent zatonął jak Atlantyda, zostały z niego tylko wyspy rozsiane po rozległym morzu”³⁹.

Mógł to być czas odnowy ojcowskich uczuć i umocnienia synowskiego przywiązania. Nic takiego się jednak nie stało. O tym, że zdrowy rozsądek zawiódł Alberta w tym przełomowym czasie, wyraźnie świadczy decyzja co do przyszłości synów, podjęta w obliczu wielkiego kryzysu, jakiego doświadczyli w tak młodym wieku. Zaledwie dwa tygodnie po traumatycznej śmierci matki C.S. Lewis stał z Warniem na nabrzeżu portowym, gotowy do wejścia na pokład nocnego parowca, płynącego do angielskiego portu Fleetwood w hrabstwie Lancashire. Pozbawiony inteligencji emocjonalnej ojciec pożegnał swoich emocjonalnie zaniedbanych synów w emocjonalnie nieadekwatny sposób. Wszystko, co do tej pory otaczało Lewisa, dając mu poczucie bezpieczeństwa i tożsamości, zdawało się teraz zniknąć. Został wysłany z Irlandii – daleko od domu i książek – do obcego miejsca, gdzie miał zamieszkać wśród obcych, z Warniem jako jedynym towarzyszem niedoli. Wysłano go do Wynyard School – szkoły określonej w *Zaskoczony radością* mianem „Belsen”.

³⁸ Tenże, *Zaskoczony radością*, s. 32.

³⁹ Tamże, s. 34.

ROZDZIAŁ 2

PASKUDNA ANGLIA. LATA SZKOLNE. 1908–1917

W 1962 roku Francine Smithline, uczennica z Nowego Jorku, napisała do C.S. Lewisa, żeby mu powiedzieć, jak bardzo podobały jej się książki o Narnii i poprosić o więcej informacji na temat jego lat szkolnych. Lewis w odpowiedzi napisał, że chodził do trzech szkół z internatem, „z których dwie były okropne”¹. „Nigdy niczego tak nie cierpiałem – pisał dalej – nawet okopów na froncie I wojny światowej”. Każdego, choćby przypadkowego czytelnika *Zaskoczonego radością* musi zdumiewać zarówno żywiołowość, z jaką Lewis nienawidził swoich angielskich szkół, jak i niewiarygodność stwierdzenia, że były one gorsze od pełnych śmierci okopów pierwszej wojny światowej.

Pod koniec lat pięćdziesiątych jednym z większych źródeł napięć między C.S. Lewisem i jego bratem było przeświadczenie Warniego, że Lewis w *Zaskoczonym radością* (1955) przedstawił przekłamany obraz swojego pobytu w Malvern College. George Sayer (1914–2005), bliski przyjaciel i autor jednej z najbardziej odkrywczych i wnikliwych biografii Lewisa, wspominał, że Lewis przyznawał później, iż opis Malvern to „kłamstwa” odzwierciedlające złożoną interakcję między dwoma nurtami jego ówczesnej osobowości². Wspomnienie Sayera każe czytelnikom *Zaskoczonego radością* zastanawiać się

¹ List do Francine Smithline z 23 marca 1962 roku, w: C.S. Lewis, *Listy do dzieci*, tłum. J. Muranty, Oficyna Wydawnicza Logos, Warszawa 2021. Dwie „okropne” szkoły to Wynyard School i Malvern College.

² G. Sayer, *Jack: A Life of C.S. Lewis*, Hodder & Stoughton, London 1997, s. 86.

zarówno nad zasięgiem, jak i motywacją tego dokonanego przez Lewisa przekształcenia własnej przeszłości.

Być może na jego ocenę wpłynęło niezwykle negatywne wrażenie, jakie w pierwszej chwili zrobiła na nim Anglia, a które potem przeniosło się na doświadczenia szkolne. Lewis wyznawał po latach: „Dziś nie mam nic przeciwko Anglii, ale wiele lat upłynęło, zanim pozbyłem się nienawiści, jaka zrodziła się we mnie tamtego dnia”³. Jego awersja do angielskich szkół być może odzwierciedlała głębszą kulturową niechęć do samej Anglii, tak dobitnie wyrażaną w niektórych listach. Na przykład w czerwcu 1914 roku Lewis narzekał na to, że jest „zapuszkowany w tym paskudnym, gorącym kraju”, zamiast wędrować wśród świeżej, bujnej zieleni County Down⁴.

Wyraźnie jednak kryje się tu jakaś głębsza, bardziej instynktowna niechęć. Lewis zapewne po prostu nie pasował do świata prywatnych szkół epoki edwardiańskiej. To, co dla innych było nieodzownym, choć czasem budzącym niesmak przygotowaniem do rygorów życia w prawdziwym świecie, przez Lewisa zostało odrzucone z pogardą jako „obóz koncentracyjny”. Instytucja, która w nadziei ojca miała z niego uczynić dobrze prosperującego obywatela, niemal złamała mu życie.

Doświadczenie Lewisa z brytyjskimi szkołami w następstwie śmierci matki można podsumować następująco:

- Wynyard School, Watford („Belsen”): wrzesień 1908 – czerwiec 1910
- Campbell College, Belfast: wrzesień–grudzień 1910
- Cherbourg School, Malvern („Chartres”): styczeń 1911 – czerwiec 1913
- Malvern College („Wyvern”): wrzesień 1913 – czerwiec 1914
- Prywatne nauczanie w Great Bookham: wrzesień 1914 – czerwiec 1917

Trzy szkoły, do których Lewis zgłaszał zastrzeżenia, to najprawdopodobniej te, które zdecydował się przedstawić pod zmienionymi nazwami: Wynyard School, Cherbourg School i Malvern College. Jak się przekonamy, jego wspomnienia z lat spędzonych w Great Bookham były o wiele bardziej pozytywne, podobnie jak ocena ich wpływu na jego rozwój umysłowy.

³ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, tłum. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 40.

⁴ List do Arthura Greevesa z 5 czerwca 1914 roku, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis*, ed. W. Hooper, HarperOne, San Francisco 2004–2006, Vol. 1, s. 60.

WYNYARD SCHOOL, WATFORD: 1908–1910

Lewis zetknął się z angielską edukacją po raz pierwszy w Wynyard School, mieszczącej się w dwóch adaptowanych na potrzeby szkolne ponurych budynkach z żółtej cegły przy Langley Road w Watford. Ta mała prywatna szkoła z internatem została założona przez Roberta „Oldie” Caprona w 1881 roku i na początku swojego istnienia odnosiła, jak się wydaje, niewielkie sukcesy. Do czasu przybycia Lewisa sprawy zdążyły jednak przybrać niepomysłny obrót; w internacie mieszkało zaledwie ośmiu czy dziewięciu chłopców, drugie tyle stanowili „dzienni uczniowie” dochodzący z miasta. Brat Lewisa uczył się tam już od dwóch lat i dość łatwo przywykł do surowego reżimu szkoły. Lewis jednak, mający niewielkie doświadczenie zewnętrznego świata poza ciepłym kokonem Little Lea, był zaszokowany brutalnością Caprona i później określał szkołę mianem „Belsen”, zapożyczonym od owianego złą sławą nazistowskiego obozu koncentracyjnego.

Mimo początkowych nadziei, że wszystko się ułoży, Lewis prędko znienawidził Wynyard i uważał swój pobyt w tej szkole za niemal całkowitą stratę czasu. Warnie opuścił Wynyard w lecie 1909 roku i przeniósł się do Malvern College, skazując młodszego brata na samotne borykanie się z instytucją, która najwyraźniej chyliła się ku ostatecznemu upadkowi. Lewis wspominał naukę w Wynyard jako przymusowe wtłaczanie i wkuwanie wiedzy, na którą składała się „splątana dżungla dat, bitew, towarów eksportowanych oraz importowanych i tym podobnych szczegółów, zapomnianych prawie natychmiast i całkowicie bezużytecznych”, nawet gdyby zostały zapamiętane⁵. Warnie zgadzał się z tą opinią: „Nie pamiętam ani jednej wiadomości, którą przyswoiłbym sobie w Wynyard”⁶. Nie było także biblioteki, w której Lewis mógłby karmić swoją bujną wyobraźnię. Szkoła została ostatecznie zamknięta latem 1910 roku, kiedy Caprona oficjalnie uznano za niepoczytalnego.

Albert Lewis został zmuszony do zmiany planów edukacyjnych swojego młodszego syna. Warnie kontynuował naukę w Malvern College, natomiast Lewis został wysłany do Campbell College, szkoły z internatem w Belfaście, oddalonej zaledwie o milę od Little Lea. Koledź ten, jak Lewis stwierdził po

⁵ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 53.

⁶ *The Lewis Papers: Memoirs of the Lewis Family 1850–1930*, red. W.H. Lewis, 11 tomów. Niepublikowany maszynopis przechowywany w Wade Center, Wheaton College w Whaton oraz w Bodleian Library w Oksfordzie, Vol. 3, s. 40.

latach, został „ufundowany z myślą, by zapewnić chłopcom z Ulsteru wszystkie dogodności szkoły prywatnej bez konieczności wysyłania ich za morze”⁷. Nie wiadomo, czy ojciec chciał zostawić go w tej szkole na stałe. Tak czy inaczej Lewis nabawił się tam poważnej choroby płuc i ojciec niechętnie wypisał go ze szkoły. Chłopiec nie czuł się w Campbell nieszczęśliwy. Co więcej, najwyraźniej miał nadzieję, że będzie mógł tam kontynuować naukę. Ojciec jednak miał inne plany. Jak się niestety okazało, niezbyt fortunate.

CHERBOURG SCHOOL, MALVERN: 1911–1913

Po kolejnych konsultacjach z firmą Gabbitas & Thring Lewis został wysłany do Cherbourg School (występującej w *Zaskoczonym radością* pod nazwą „Chartres”) w angielskim wiktoriańskim uzdrowisku Great Malvern⁸. W XIX wieku Malvern stało się popularnym ośrodkiem wodolecznictwa ze względu na źródła wód mineralnych. Gdy turystyka uzdrowiskowa osłabła pod koniec XIX stulecia, wiele dawnych hoteli i pensjonatów zostało zaadaptowanych na małe szkoły z internatem, takie jak Cherbourg School. Ta prywatna szkoła podstawowa, która za czasów Lewisa liczyła około dwudziestu uczniów w wieku od ośmiu do dwunastu lat, położona była blisko Malvern College, w którym Warnie był już zadomowiony. Dwaj bracia mogli przynajmniej znów się widywać.

Najważniejszym rezultatem pobytu Lewisa w Cherbourg School było zdobycie stypendium na naukę w Malvern College. Lewis wspomina jednak kilka wydarzeń dotyczących jego życia wewnętrznego, dla których pobyt w szkole był jedynie tłem, a nie źródłem czy też powodem. Jednym z najważniejszych było odkrycie tego, co Lewis określał mianem „Północy”. Odkrycie to miało miejsce „na początku” jego pobytu w Cherbourg School; Lewis uważał je za całkowicie, cudownie przemieniające, porównywalne do zmiany milczącego, jałowego krajobrazu Arktyki „w pejzaż pełen zielonych łąk, pierwiosnków i kwitnących sadów wśród ogłuszającego śpiewu ptaków i szumu płynącej wody”⁹.

⁷ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 74.

⁸ Cherbourg School została potem włączona do Malvern College. Zajmowane przez nią miejsce zostało sprzedane pod zabudowę.

⁹ C.S. Lewis, *Zaskoczony radością*, s. 109.